

ORZĘDNIK.

OGŁOSZENIA
wycenione w 1/2 wartości ogłoszeń za ogłoszenia
w 1/2 wartości ogłoszeń za ogłoszenia

LISTY

Kopijomina

nie wyceniane się, ale się nie wyceniane

Pismo poświęcone sprawom politycznym i społecznym.

Poznań, czwartek 21 września 1871.

Szram 18 września.

Szamotuły 12 września.

to z korespondencyą z Wielonia, niżęj podają.
Przyp. Orj.)

Nowiny polityczne.

Posiedzenia sejmów krajowych w Austrii, rozpoczęte dnia 14 bm. nie długo mają potrwać. Rząd przedłożył na nich najważniejsze sprawy, a skoro sejmowa uchwała odnoszące się do tychże, i wywołanie swoje życzenia, zostaną zamknięte i niewieleż zwolna będzie Rada państwa w Wiedniu, na której ostatecznie delegacye wszystkich krajów rozstrzygną o ogólnie zgodzie ludów austriackich.

Nie trudno być przewidzieć, że Niemcy, widząc, że ich lata miodowe kończą się, wyślą wszystkie siły, aby przeszkodzić Hohenwartowi w przeprowadzeniu jego planów. Ponieważ w niektórych sejmach są w mniejszości, więc albo się zupełnie z mandatami cofają, albo też protestują przeciw sejmom, jakoby nie były prawomocne.

W sejmach morawskim, górno-austriackim i krakowskim wcale się Niemcy centralizacji nie pokazali. W ostatnim powiedzieli, że go nie uważają za legalny i opuścili sejm.

Gdzie może jakiś wpływ wywrzeć, tam starają się występować przeciw słusznym żądaniom innych narodowości. Tak w sejmie słaskim przyczynili się do tego, że przepuścił wniosek gdański *Cienialcy*, który się domagał o to, aby rozprawy w sejmie toczyły się po polsku lub po czesku. Niemcy odrzucili wniosek i gwarantowali w sejmie po niemiecku. W sejmie karpackim dopominali się Słowacy, żeby sprawozdania sejmowe były spisane w języku słowackim i temu sprzeciwili się Niemcy i postawili na swoim. Także ich się postępowanie, które jednakowoż do niczego nie doprowadzi.

Czyż też oni to bardzo dobrze, i w Wiedniu na tutejszem zebraniu posłów niemieckich uchwalili, żeby się wszędzie wstrzymać od udziału w sejmach i w ten sposób paraliżować ich uchwały. Wszystko to na próżno, bo tam, gdzie sejm przeważają nie Niemcy, dążą sobie bez nich radę, ile że nie wszyscy Niemcy dnia jednego trąbią z centralami, są też bowiem między nimi i tacy, którzy są przychylni zgodzie ludów austriackich. W sejmie morawskim twierdził centralist, iż jest nielegalny i odmągli się jego rozwiązania. Wiekosz posłów była zatem, żeby wcale nad tem nie obrać i pominąć Niemców centralistów, co się też stało i centraly niemieckie wyszły z kwitkiem z sali. Jeszcze lepiej w znaki dał im sejm krakowski, który postanowił, że jeśli Niemcy nie będą chcieli zaakceptować poselskich, w tedy będzie uważał ich mandaty za przepaść i niewpuci ich sejm, choćby sami chcieli.

W Czechach chcieli się z Niemcami porozumieć i wybrane z obu stron pełnomocników; między czeskimi był *dr. Kieger*. Zwrócił się mówiące zdania. Jest okazja gotowości do zgody, ale Niemcy nie mieli chęci zgodzić się i oświadczyli, że z sejmum wystąpią.

Galicja szczęśliwie, bo tam Niemców niema, dla tego też chcą galicyjscy posłowie radzić nad zgodą z braćmi Rusinami i wzmą pod obrady dawny wniosek *posła Ławarskiego* domagającego się wspólnej zgody. Przecież nie zapominajmy Galicjanie, że rząd nie przyznał im dotąd wszystkich praw, jakie im się należą i postanowili dopomnieć się to w osobnym adresie do korony. Wioski, jakie rząd przedłożył sejmom pod obrady, nie były publicznie ogłoszone. Znać są głównie tylko dwa: to jest ustawa o narodowościach i prawo o ordynacji wyborczej.

Ustawa o narodowościach dotyczy głównie Czechów, bo tam przedewszystkiem walczą z sobą byty języki czeskie i niemieckie. Ustawa ta ma być niejako kamieniem węgielnym dla przyszłej ugody z Czechami. Jest ona bardzo rozsądnie

Ordynator tak szczerze zajął się, mianowicie w ostatnim czasie sprawą szkół naszych, że pozostawił sobie donieść także cośkolwiek z naszego miasta, ile że dotąd nie zjadł do *Ordynatora* nie pisanie.

W zeszłym tygodniu uznał tutajsz dozór szkółny na swem posiedzeniu konieczną potrzebę trzechlecia nauczycieli. Podpisany przez wszystkich członków protokół jest już podobno odesłany do Królewskiej Regencyi do potwierdzenia. Zauważył to z pewnością szanownych czytelników *Ordynatora*, że takmianowicie, jak Szamotuły, które przeszło 4000 mieszkańców liczy, miało dotychczas tylko dwóch nauczycieli — Prawda, że Polaków w mieście naszym jest tylko trzech, czyste, a drugie dwa tworzą Żydzi i Niemcy. Ostatni mają też czterech nauczycieli. Jakąż więc różnicą między gorliwością Niemców, a gorliwością Polaków w kształceniu swych dzieci? Kto z nich dla więcej o rozwój oświaty i narodowości? Jak Polacy szamotułscy starali się o swą narodowość, przekonałem o polskości, z tego, że dzieci swe zamiast do polskiej, do niemieckiej szkoły posyłał. — Zapłacił się pewno, Kochany Czytelniku, dla czego oni to czynią? Z tego, co tu i gdzie słyszałem, sądzę, że z dwóch powodów. Pierwszy powód jest ten, iż niemają, jakoby ich dzieci więcej w szkole niemieckiej się nauczyły, aniżeli w polskiej. Rzecz pewna, iż dziecko polskie, uczęszczające do szkoły niemieckiej, nauczy się prędzej czytać, pisać, szczebiotać po niemiecku, a nawet i śpiewać: „Mein Vaterland magst ruhig sein, ich bin ein Preusse“ — a uderzył w szkole polskiej, gdyż tu uczy się dziecku przetrwać i żyć, nie mówiąc, czego ty pewno, Kochany obywatelu, za naukę, nie uważasz, boś dziecko Twoje, podług sądzienia Twego, już umiało mówić, zanim je do szkoły posłałeś. — Jeśli zaś tak sądzisz, to mimo woli muszę ubolewać nad Twoją ciemnotą. Większe zadowolenie sprawia Ci Twoi chłopaki, jeśli widziś ich chodzącego porównanie z dziećmi niemieckimi po ulicach miasta i wykrzykującego już wymienione patrytyczne pieśni wśród jakiegoś festynu.

Drugim powodem odrzucającym obywateli Szamotułskich od posyłania swych dzieci do polskiej szkoły jest może ten, iż klasy tej znajdują się w lachach już zapomnianego i opuszczonego przez katolików Polaków klasztoru po OO. Reformatach. Gmina zaś niemiecka wystawiła przed trzema laty szkółkę, budynek na takową bardzo stosowny. Jeśli zatem lokale szkoły katolickiej są nieustosunkowane i nie zdrowe, czemuż się nie postaracie o inne? Czemuż nie rozpoznać, że te budynki przyszłej polskiej szkoły? Czemu odkładacie pracę tę od roku do roku? Niemcy też się nie zajmą, boć ich życzeniem jest, tę garstkę Polaków w Szamotułach zupełnie zniemczyć, zgermanizować, lecz wątpię, czy im się uda ta sztuka.

W kraju nie podobno i tym polskim obywateli Szamotułskich zaniechać, którzy dzieci swych do żadnej szkoły nie posyła, sądząc, iż on ich w domu więcej nauczy, aniżeli nauczyciel w szkole. Dziwi to nas tutaj nie mało.

Szanowny obywatelu Szamotułski! Postępuj mój radę i odbierz natychmiast dzieci Twoje z niemieckiej szkoły, bo nie pojmujeś, ile przez to cierpi narodowość nasza polska. Nie myśl, aby który z niemieckich nauczycieli wpajał w Twoich dzieciach ducha polskiego. Posyłać swe dziecko do szkoły niemieckiej, zjadając gwałt patrytycznym uczniom Twojego dziecka, przez Boga w serce mu wiać. Jakież wyobrażenie! Pamiętaj, że jest człowiek bez narodowości! Przestań być człowiekiem. — Posyłać więc wszystkich dzieci Wasze do szkoły polskiej i to regularnie i pamiętajcie o tem, że przyszłość człowieka, jego rozwój umysłowy i obyczajowy mają swoje podstawę w szkole. (Prosimy czytelników porównać

Jutro: Mateusza op.
Jutro: Mateusza op.

Szanowny Redakcyo *Ordynatora* oświadczyć gotowość służenia piśmem swą do dalszej dyskusji nad poruszoną przez autora artykułu „Ponieważ“ (*Ordynator* nr. 70) sprawą o związ Stowarzyszeń Przemysłowych. — Pileńskie ruch naszych mijskich stowarzyszeń rzeczniczych będąc dawniej członkiem Towarzystwa Chładei Katolickiej, a obecnie Towarzystwa Rzemieślniczo-Przemysłowego, nie mogę na żaden sposób dopatrzeć się tej „zasadniczej różnicy“, jaką szanowny autor pomiędzy Towarzystwem Rzemieślniczo-Przemysłowym a Stowarzyszeniem Chładei Katolickiej widzi. Mojem zdaniem i zdaniem innych, którzy sprawę rozumiemy, jest, że to mała różnica, a mianowicie, że nigdy nie może być przeszkodą do złączenia się w jedną całość obudwu tych instytucyj. Że w naszych stosunkach jest dla każdego czeladnika nieuczelnianie korzystniejszem być członkiem Towarzystwa, w którego skład wchodzi i majstro, o tem w przyszłym napiszę listy. Dziś się odwręć tylko myślenie szanowanego autora zdanie, że „umoralnienie pojedynczych członków w zakresie działań Towarzystwa Rzem.-Przem. nie wchodzi w rachubę, nie przysługując przeto Towarzystwu Rzem.-Przemysłowemu zbrojony zarzut, że nie ma w nim wagi, jako coś niepotrzebnego lub mniej pożądanego.“ Gdyby szanowny autor „z Ponieważ“ był przejrzał sobie ustawy Towarzystwa Rzem.-Przemysłowych po miastach naszych, nie byłby zdania tego doprawdy wypowiadział. Zastanów się jakświna nad następującymi pytaniami. Dla czego wszystkie miasta Tow. Rzem. Przem. Księstwa naszego o brały sobie prezesa kapłanów? Dla czego brały sobie Świętych Pańskich za Patronów? Dla czego uroczyście Patrona swego Tow. Rzem. Przemysłowe solennym nabożeństwem kościelnym, a szczególnie przygotowaniem w dniu tym do Świąt Pańskich, a wieczorem uroczystym posiedzeniem, które się przedstawianiem amatorskim, lekianurcy, śpiewem lub inną jaką uczciwą, a dla podnosząc zabawą, upiększa? Dlaczego imemoralnie prowadzący się członkowie po trytutem ofiarskim przez prezesa napomnienu musi wlecie ustaw być wykluczonym i dla czego dopiero po upływie połowy albo całego roku wolno mu się po raz wtóry zgłosić? Dlaczego przeto członkiem Tow. Rzem. Przemysłowego może być tylko nieposzlakowaną moralnością katolicką?

Powiedz sumienie, szanowny autorze, czy to jest dosyć religijnej podstawy dla świętego stowarzyszenia? Jesteś zbyt gorliwym zwolennikiem stowarzyszeń chładei katolickiej, które przynajmniej, w Niemczech i po miastach wielkich, wcale pod innymi rozwijając się warunkami, zjawieniem działają. Przecież dla tej przyczyny nie wolno Ci zapomnieć, że możliwem i niemieźliwie korzystnem, a nawet koniecznem jest rozwijać oświatę i dobrobyt. Że zaś Towarzystwa Rzem. Przemysłowe po miastach naszych nie mająją stron religijnej, to zdanie moje nie jest sobie ustawy Towarzystwa Rzem. pod opieką św. Józefa w Środzie, pod wezwaniem św. Wojciecha w Śremie, pod opieką św. Józefa w Książu, Tow. Rzem. Przemysłowego w Ostrowie, które się na wzór Śremskiego ukuństwo, powo utworzonego Towarzystwa w Dolsku, które sobie prezesa księdza *Kotelskiego*, a patronem św. Stanisława Kostkę obrało i wielu innych. — Ja się dyskusję w kwestjach religijnych z porządku dziennego na posiedzeniach wykluczam, a zgodę ze współtowarzyszami innej narodowości i wyznania zalegam, to tak być musi i należy w interesie Towarzystwa samego. — Że złączenie się Towarzystwa Rzem. Przemysłowych z Stowarzyszeniami Chładei katolickiej może „zdrową tworzyć całość organiczną“, odpowiadam Ci na twoje tak: „Nie i sto razy nie!“ — Tak i sto razy tak! Lecz o tym inną raz.

złożona, oddaje sprawiedliwość Czechom a Niemcom nie krzywdzi. Język tak czeski jak niemiecki są odpowiednio uwzględnione. Mimo to Niemcy srożą się i nie chcą brać udziału w sejmie.

Ordynaryja wyborcza opierać się będzie jak dotąd na zasadzie reprezentacji interesów, a więc osobno wybierać będzie: Wielkie posiadłości, małe posiadłości, izby handlowe, wielkie miasteczka i gminy wiejskie. Przy nowej ustawie uważano wszakże, że nie to, żeby wzmacniać gminy wiejskie, co także Niemców gwałtownie, bo w niektórych krajach jest ich po wsiach najmniej.

Na ostatnim posiedzeniu Zgromadzenia narodowego razdono nad układem między Francją a Niemcami dotyczącym cła w ziemiach alzacko-lofaryngskich. Francuzi chcieli, ażeby towary nie podlegały ocenie, Niemcy pełnomocnicy podawali się pewnego okładu i obiecywali, jeżeli ugoda nastąpi, to wycofano wojska z 6 departamentów. Tymczasem do ugody nie przyszło, a że posłowie rozczuli się, więc sprawa cała została odroczone do przyszłości.

— Przed komisją śledczą stawilo się dwóch marszałków, *Bazaine* i *Mac-Mahon*. Ostatni tłumaczy się przed komisją z smutnych wypadków pod Sedanem, wziął całą winę na siebie, twierdząc, że w niczem nie ulegał cesarzowi Napoleonowi, który nie miał naczelnego dowództwa nad armią i żadnych rozkazów nie wydawał.

L'Union liberale et democratique de Seine et Oise pisze:

"Mamy w rękach bardzo ciekawy dokument urzędowy, pochodzący z prefektury departamentu *Seine et Oise*. Jest to protokół stwierdzający stan ruchomości prefektury po wyjeździe króla Wilhelma cesarza Niemiec.

Protokół ten podpisany jest przez rząd prefektury barona *Normand*. Wyjmuje z niego kilka ustypów:

"Wejście do Wersalu armii pruskiej i niemieckich nastąpiło 19 września 1870. Następca tronu zajmował przez blisko dwa tygodnie hotel prefektury i ustąpił go później królowi Wilhelmu oraz jego awemu, przenioszili się do hotelu des Ombrages pod brama *Bac*."

"O godzinie 9-tęj zrana 7 marca 1871 weszliśmy w powrocie posiadania hotelu prefektury. Zwiędzialiśmy z p. *Laurent Hanin*, drugiego adunktem, zajmującego apartamenty, które znajdowały się w stanie bezładu i nieopisanego nieczystości."

Następuje obliczenie przedmiotów znikłych jak: kolder welniany franek, lichtarzy z zło-

tego brązu, kalamazy brązu z gabinetu prefekta."

Z powodu jednego z lichtarzy protokół dodaje: "Cesarz Wilhelm kazał oddziernemu przez jednego z swych oficerów powiedzieć, odjeżdżając, że zabiera z sobą ów lichtarz, jako pamiątkę z prefektury.

"Burgbarga królewski zabrał najwazniejsze kuchenne przyrządy miedziane (między innymi 29 rądlów.

"Kilka stołów i fotelów jest złamanych i zepsowanych.

"Piękny zegar ścienny został rozebrany do zapakowania i ocalony był tylko przez odwierceniego.

"Trzy kufry z sukniemi, bielizną, różnemi kosztownościami, klejnotami, pozostawione w porożycie na strychu przez pokojową Pani *Cormau*, żony prefekta, zostały zabrane."

Rząd węgierski rozwiązał Towarzystwo *Omłodnia serbska*. Towarzystwo to, którego pierwsze początki odnoszą się do pierwszych agitacji morskich pomiędzy ludnościami Austrii (rok 1840), odznaczało się bezpłodnością, jaka cechuje wszystkie plody propagandy moskiewskiej. Założone w *Yrnsawie* dla celów naukowych, mimo niewątpliwego rozwoju nie mogło się rozszerzyć, przeniosło się przed 1848 r. na wieloletnie Węgry, pomiędzy *Serbow*. Tu nie wydało wprawdzie innych owoców literackich i naukowych oprócz kalendarzy, lecz natomiast stało się potęgą dźwignią agitacji politycznych. Tu się ugruntowały wpływy *Milecica*, tu został potężnym na przywódco p. *Suboticz*. Łącząc *Serbow* ze wszystkich krajów, *Omłodnia* stała się pewną potęgą polityczną, której wpływ sięgał do Belgradu i do *Czarnogóry*. Właśnie odmiany tego punktu statutu, dozwolających przyimować obcych poddanych do Towarzystwa, zażądał rząd węgierski, a gdy Zgromadzenie Towarzystwa, którego przewodniczącym był *Suboticz*, tego odmówiło, zostało rozwiązane.

Organa półrządowe węgierskie zapewniają, że rozporządzenie rządowe zostało wydane, z względu na sąsiedzią i zaprzężoną z *Węgrami* *Serbią*. "O tyle jest to prawdą, że przywódcy *Omłodnia* są przeciwdziałaniem zapamiętali wrogami dalszej rejencji serbskiej. i że działania Towarzystwa bez wątpienia dawały się więcej we znaki rządowi serbskim, aniżeli rządowi węgierskiemu. *Omłodnia* była też do ostatniego czasu obrońcą w *Serbi*, bo popierała tylko moskiewszczyznę."

— *Głos* donosi o ciągłych próbach przez ministerstwo wojny rozbijonych, w celu zabezpie-

czenia większej fortoc od siły poisków teraźniejszych artylerji. Kronstadt ma szkarpy niektórych awch części, najbardziej wystawionych na ogień, wyłożone piętami lub tarczami żelaznymi; lecz grubość tych płyt zawieszonych jest niedostateczną, gdyż wzięto się teraz do doświadczeń nad grubościami (18 cali), a oraz nad przedmiotami, lanami z surowca. Dalej, ponowiono odpowiednio do dzisiejszego uzbrojenia, potrzebne m. rozrzucać zapas prochu (1000,000 pudów, przez zarząd artylerjijski złożył razdnie wojennej wlośce, ażeby odpowiednio zapasy na przyszłość uchwalono. Dalej w tymże dzienniku czytamy, iż ministerium komunikacji podobno zajmuje się wypracowaniem szczegółowego planu, mającego na celu odpowiednie przygotowanie taboru strategicznego kolei żelaznych w *Moskiewie* do przewozu wojsk w czasie wojny. Ministerium raczone ma złożyć obliczenie potrzebnych na ten cel wydatków, osobno na każdą drogę.

Była ma być także silnie wzmocniona. Również rozpoczęto już prace okładowe rozszerzenia sztafów *Dinamidu*, przez użycie *Dżiny* w *Łazych*.

Pomimo ogromnej ilości dział polowych, jaką armia moskiewska rozporządza, zrobiono został projekt pomniejszenia piechoty polowych baterji o 60, czyli o 480 dział. Jeżeli na to *Moskali* stanie, wtedy ich artylerja polowa większą będzie od artylerji niemieckiej o 600 parów dział.

— *Baltyckie Wiadomości* piszą, że *Zotysze* przesiedlają się tak hcznie do gubernji *Pskowski*, iż okregi graniczące z gubernją *Inflandzka* przybrały postać raczej *Łotyskiej*, aniżeli *Moskiewskiej*. *Łotysze* milczą o przyczynie tego wychodźstwa. Jest nie wiadomo, czy wyjazd *Łotyszy* w *Łotyszy*. W prowincjach nadbaltyckich powtarza się to samo, co było na *Kaukazie* i w *Krymie* i do czego dąży *Moskale* na *Łitwie*.

W *Rzymie* mieli *Włosie* obchodzić dnia 30 września rocznicę zajęcia miasta wiecznego przez wojska króla *Emanuela*. Przygotowano podobno na ten dzień parady wojska, król nie ma być jednak na teje obchody. Ojciec św. polecił podobno gorąco, ażeby nikt z jego przychylnych nie brał w teje demonstracyi udziału.

Władomości miejscowe i prowincjonalne.

Poznań 20 września. W zeszły poniedziałek odbyło się wale zebranie Towarzystwa przemysłowego, na którym zapadła ważna uchwała, bo upoważnia komitę do przemysłowej szkoły wieczornej do obmyślenia środków, żeby takową w *Ży-*

Kartka z historyi galicyjskiej.*)

O paui kasztelanova kamiński, *Kossakowski*, pisze p. *Wł. Łoznicki*, opowiadając, że zaprzyną podczas swego pobytu w *Wiedniu* przez cesarza *Maryę Teresę*, jak jej się podoba stolicę, następującemu słowu odpowiedział:

"O! ostatniój mojej bytności *Wiednie* są bardzo upiśnoli. Uważam osobliwie, że od czasu zajęcia *Galicyi* *Wiedeń*ch kraty z okien po-

wymywny, gdyż wszystkich tych, przez których mi pilnie strzeżono, wysłano na urzędników do *Galicyi*..."

Paui Kasztelanova słynęła z uszczypliwych sarkazmów, a w niemieckich urzędników nie lubila serdecznie; jednakoż tym razem sarkazm i nieśmiałość zupełnie przynajmniej nie miały się do prawa. Nie potrzeba się informować skargami i żalami *Polaków*, się dość jest rozpatrzeć się w samych e niemieckich, oficjalnych nawet źródłach z owego czasu, aby powziąć jak najostrzejsze wyobrażenie o urzędnikach, którzy jako oficjalna awangarda germanizacyi spadli na świeżo "rewindykowaną" *Galicyę*.

Urzędnicy niemieccy w pierwszych latach istnienia *Galicyi* składali się w przeważnej mierze z indywidualności wcale zagadkowej natury, z ludzi nie mających nic do stracenia, a niechętnych do zyskania, z proletaryuszów biurokracych, których dziedzielnicy użyć nie chcieli i nie zdołano. W końcu nadszedł z *Bohary* awangarda *Casanova* do *Seingault*, tej istnej galeryi awanturników i wywołał do szczyku *XVIII* wieku.

Najprzeważniejszą część tych Niemców, których przywiózł z sobą do *Galicyi* w r. 1773 pan gubernialny *Koch*, pierwszy organizator urzędowej machiny w nowo-nabytym kraju, złożona

była nie tylko z ludzi nieznających przyczyn, niekiedy wywołanych, a zachwiałych, ale i nadzwyczajnie niewiernie przeciw narodowi i polskości, która podać w pogardę a wrzeszcze do ciężkiego wstępnę uważali za wyrażną swą misję.

Występowali też ci przybyścy z obce krajowców, a mianowicie w obce szlachty z bezprzeglądą niekiedy aragancją, okazywali na każdym kroku w dotkliwy sposób swą oficjalną, rzecz mówią, samowładczą wyższość, nie wahali się szczydzić z narodowej dumy *Polaków*, z ich tradycji historycznych, z ich holiści patriotycznej, szła ze wszystkich urodz najzłaźniejszej, złażła z tradycji i pogardy i nie uczędniali jej najprzejrzystej upokorzeń, i dorównały im wleddy, nadużywali jej, jeśli już nie wprost aktami samowoli, to przynajmniej zawziętą, drobnostkową, ale systematyczną i wstrętą do kuczkowości.

Kto wie, jak przykra, jak trapiąca była ówczesna biurokratyczna maszyneryja austriacka, a nie zapomni przytem, że aplikowano ją właśnie do społeczeństwa przyzwyczajonego od wieków do nadmiaru wolności, ówsem do samowoli nawet niezmie nie skrywano, i ten łatwo wyobrazić sobie zdoła, jak niecierpliwo, jak dotkliwie i upokarzająco musieli być dla *Polaków* pierwsze oficjalne eksperymenty niemieckie! Cóż się dzieć musiało dopiero, jeśli eksperymenty te, już z samą naturą swą przykre, zastosowywano z nienawistnością rygorów i z brutalną niekiedy bezwzględnością!...

Że tak jednak było w istocie w pierwszych dziesiątkach lat rządów austriackich w *Galicyi*, tego mamy dowody nie tylko w pamiątkach społecznych, ale i w samychże źródłach, które przypadkowo zostały uam z owego pory. Już sam ów ciężki i niesłychanie skomplikowany aparat biurokratyczno-kancelaryjny płaż być musiał

formalną dla szlachty polskiej. "Befehle, Verordnungen, Strafbefehle, Vorladungen" itd. zalewały dworki szlacheckie i pisanie w niezrozumiałym języku niemieckim, odwołanie się do tysiącznych rygorów i niesłychanych przepisów i paragrafów, nękały, trzęsły i do rozpaczni nienal doprowadzały utrapionych ziemian.

Jakie było zachowanie się niemieckich urzędników w obce szlachty, o tem najwymowniej świadczy wyjątek z zaalenia pewnego anonimna szlacheckiego, które to zaalenie, wysłane w roku 1789 do cesarza *Józefa*, ogromną sprawiło sensację i zwałownie wywołało dla *Galicyi* skutki.

W *Wiednie* tym bezimiennym takim znajduje się ustęp, w którym przytacza ówczesnych urzędników niemieckich, a mianowicie tak zwanych kraj-

kapitanów: "Naczelnicy cyrkulów i inni urzędnicy, w przeważnej części nieślachtanego urodzenia, nadużywając 39 patentów 22 marca w r. 1782 wydanych, traktują ustnie i piśmiennie szlachtę galicyjską złyżymi słowami i arbitralnie, według własnej woli skazując ją na ogromne kary pieniężne. Dobry Bóże, ileż przebrzydliwej egzekucji po dukacie, po dwa rednie na dzień! ile kosztów wydał nam system ubarwany po trzy i czterokroć przerabianij! Niemcy, w urzędach W. Ces. Mości umieszczeni, gdy między szlachtę przyjdą, uważają sobie za obowiązek szczydzić z *Polaków* i z *Prus*. Rzeczypospolitej polskiej i w śmiesznej i obrzydliwej *Łotyszy* szlachty samej, odtłiwiają, gdyż żaden dotąd nie zapomniał, że z *Polaka* w *Galeryanina* gwałtem go przemieniono."

Nie dziwne, że w skutek takiego postępowania musiało przychodzić często do zajęć między urzędnikami Niemcami a szlachtą, która nie miała jeszcze czasu odwyknąć od dawnej swobody. Przytoczyliśmy kilka takich charakterystycznych przypadków. zachowanych w spo-

nych. (256)